Nr. 116. Kraków, wtorek 28 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Z DNIA.

Kraków, 27 kwietnia.

Kampania prasowa hr. Pinińskiego.

„Gazeta narodowa“ zaczyna się puszczać na hazardy polityczne, zapewne za wiedzą swego chlebodawcy... W niedzielnym numerze ogłasza organ hr. Pinińskiego, że hr. Piniński pozostaje na złość Daszyńskiemu dalej na stanowisku namiestnika galicyjskiego. Wszystkie wiadomości o przesileniu są, zdaniem p. Merunowicza, korespondenta wiedeńskiego „Gazety narodowej“, nieprawdziwym wymysłem dziennika „Zeit“, która jest „wrogo usposobioną dla narodu polskiego“ i dlatego atakuje hr. Pinińskiego. P. Merunowicz kończy tak:

„Stanowisko naczelnika rządu krajowego mogłoby być opróżnionem tylko w dwojaki sposób: albo pan namiestnik musiałby być wbrew swojej woli usuniętym, albo gdyby sam podał się do dymisyi.

Pierwsza ewentualność jest wprost wykluczoną. Tem mniej można przypuszczać, ażeby hr. Piniński, gdyby nawet Bóg wie jak zniechęcony i znużony (czemu zresztą nie możnaby się dziwić bardzo), uczynił socyalistom i ich tajnym i jawnym sojusznikom w tej sprawie tę satysfakcyę, ażeby ustąpić chciał dobrowolnie ze stanowiska namiestnika — i to właśnie teraz! Tego p. Daszyński podobno nie doczeka, ażeby od jego wpływów zależała obsada miejsca namiestnika cesarskiego. Niech on sobie to wyperswaduje“.

Możemy p. Merunowicza zapewnić, że socyalni demokraci nie mają nic przeciw temu, aby hr. Piniński pozostał dalej na swem stanowisku. Pozostanie hr. Pinińskiego w urzędzie przyczyni się ogromnie do... powiększenia autorytetu władzy namiestnikowskiej, gdy wyjdą na jaw dalsze, interesujące szczegóły afery Tuczyńskiego.

Strejk robotników krawieckich w Krakowie.

Strejk robotników krawieckich, który się rozpoczął wczoraj rano, obejmuje wszystkie pracownie krakowskie. Wszystkie warsztaty krawieckie w Krakowie stanęły. Strejk obejmuje około 500 ludzi. Strejkujący trzymają się solidarnie. Tylko 5 nie przyłączyło się do strejku.

Wczoraj przed południem odbyło się w sali browaru Johnów przy ul. Lubicz publiczne zgromadzenie strejkujących robotników krawieckich. W obradach wzięło udział z górą 400 osób.

Zgromadzenie zagaił tow. Włoch, przewodniczącym obrano tow. Gągola, zastępcą jego tow. Pawlikowskiego; sekretarzowali tow. Lepka i Piech.

Referował tow. Włoch, przedstawiając zebranym stanowisko, jakie wobec słusznych żądań robotników krawieckich zajęli majstrowie. Robotnicy potrafią zmusić opornych majstrów do ustępstw. Na sobotniem zgromadzeniu majstrów wcale nie obradowano nad tem, czy przystać na żądania robotników, czy też nie, lecz bez dyskusyi głosowano tak, jak poprzednio uchwalono w korporacyi. Jak zachowują się bogatsi majstrowie wobec robotników, jakie dla nich żywią uczucia, najlepiej świadczy o tem wyrażenie majstra Kasesnika, który bez ogródek, z całym cynizmem powiedział, że majstrowie „pragną, by robotnicy z głodu pozdychali“. Dumie majstrów należy więc przeciwstawić solidarność robotniczą i złamać ich upór.

Tow. Bobrowski powołuje się na wywody poprzedniego mówcy i konstatuje, że zachowanie się majstrów wobec żądań robotników krawieckich oświetla jaskrawo ich moralność i bezdenną chciwość zysków. Majstrowie nie baczą na to, że żądanie podwyżki płac jest kwestyą bytu robotników krawieckich; sądzą, że strejk jest wypływem „podżegań“ jakiejś zbuntowanej, przewrotnej jednostki. Że robotnik krawiecki, pracujący od 4 rano do 10, 11, lub nawet 12 w nocy, rujnuje swe zdrowie, nie będąc w stanie zapewnić mimo to swej rodzinie nędznego utrzymania, tego, jak zdaje się, bezmyślni, wyzuci z uczuć ludzkości majstrowie nie chcą słyszeć, ani widzieć. Jak straszne są stosunki zdrowotne wśród ogółu robotników krawieckich, dowodem tego jest smutny fakt, że w Kasie chorych dla krawców niepodobna już z powodu natłoku chorych dawać świadczeń odpowiednich. Z Kasy tej niezadowoleni są tak robotnicy, jak majstrowie i lekarze. Tylko ta bezgraniczna nędza jest tu podżegaczem, zniewalającym robotników krawieckich do strejku. Majstrowie chełpią się swą pobożnością, obnoszą na pokaz swój katolicyzm, a dopuszczają się haniebnego wyzysku sił roboczych, nie wzdragają się bezwstydnie przyznać, że obojętnem to dla nich, czy ich robotnicy mrą z głodu. Najszczególniejszą jest tutaj rzeczą, że majstrowie nie rozumieją swoich własnych interesów, nie przypuszczają, że strejk trwać może dwa miesiące. (Burzliwe oklaski).

Przedłożono majstrom bardzo skromne żądania, zredukowane je do minimum, a majstrowie odpowiedzieli kategorycznie: nie! Nieprzyjemną niespodziankę mogą robotnicy im sprawić, jeśli rozszerzą swe żądanie do granic, jakie określono w „Jednodniówce“.

Ks. Minkiński zwołał w niedzielę robotników, zatrudnionych w „Związku katolickich krawców“ i oświadczył, że wprawdzie nie pod presyą groźby strejku, lecz z dobrej woli „Związek katolickich krawców“ godzi się na żądanie robotników; mianowicie wybranym zostanie z grona robotników wydział zawodowy, który ustanowi cennik, natychmiast wchodzący w życie.

Przy silnej solidarności mogą robotnicy być pewni, że strejk zakończy się zwycięsko. Oporowi majstrów przeciwstawią strejkujący stokroć większy opór. Im dłużej majstrowie utrzymywać będą robotników w strejku, tem bardziej strejkujący rozszerzać będą swe żądania. (Oklaski).

Tow. Sułczewski wzywa strejkujących do wytrwałości i solidarności. Bogobojni majstrowie, żyjący i robiący majątki z pracy robotników, nie uznają widocznie bliźnich w robotnikach, skoro nawet odmawiają im ochłapów z tego, co swą pracą przysparzają im ci bliźni. Wobec wzrastającej ustawicznie drożyzny, cierpliwość towarzyszów krawieckich była wprost idealną. Obecnie nie postawili wygórowanych żądań, lecz tak skromne, że uczucie ludzkości nakazuje majstrom zgodzić się na te żądania. Majstrowie odpowiadają jednak: „Wolimy raczej pozamykać budy i robotników wygłodzić“. Stanowisko, zajęte przez pracodawców wobec żądań robotników, zmusza robotników do strejku.

Mówca omawia następnie i uzasadnia poszczególne żądania, przedłożone przez robotników krawieckich majstrom i wyraża nadzieję, że strejkujący będą mieli dosyć siły i poczucia godności, aby przezwyciężywszy wszelkie zapory i trudności, wywalczyli sobie zwycięstwo. (Oklaski). Mówca domaga się, aby do żądań włączono warunek, iż majstrom nie wolno wydalić z pracy nikogo z strejkujących.

Tow. Bulanda podnosi, że majstrowie krawieccy żądają od robotników idealnych oznak miłości, wielkich ofiar i poświęceń, a robotników nie uznają za swych bliźnich. Chęć zysku i wyzysk, to mają tylko majstrowie dla robotników.

Tow. Adamek wzywa zgromadzonych, aby bezwarunkowo nie wracali do pracy, aż majstrowie nie przyjmą postawionych im żądań.

Tow. Bobrowski konstatuje z zadowoleniem, że wśród zgromadzonych panuje duch koleżeńskości — wszyscy są równie czarni w oczach majstrów, nazywających robotników próżniakami. Mówca przypomina wątpliwej czystości spekulacye finansowe majstra Kasesnika, który w bezwzględny sposób wyzyskuje robotników. Klerykalna instytucya uznała za słuszne żądania robotników, a liberalni, demokratyczni majstrowie grożą robotnikom wygłodzeniem.

Tow. Górka apeluje do zgromadzonych w imieniu solidarności i godności własnej, aby tłumnie uczęszczali na zebrania zwoływane obecnie w sprawie strejku.

Tow. Sułczewski przypomina, że bez wiedzy i zezwolenia komitetu strejkowego, niewolno żadnemu z strejkujących powracać do pracy.

Na tem przewodniczący zamknął zgromadzenie, wznosząc okrzyk: „Niech żyje solidarność koleżeńska!“.

Składki na rzecz strejkujących robotników krakowskich przyjmuje administracya „Naprzodu“, Sławkowska 29.

Demonstracya majowa w Warszawie.

Warszawa, 26 kwietnia.

Dnia 19 kwietnia poczęto kolportować jednocześnie we wszystkich ośrodkach naszego ruchu w Królestwie i na Litwie następującą odezwę (drukowaną w tajnej drukarni partyjnej w 13.000 egz.):

Towarzysze i towarzyszki!

„Czuwaj drużyno, idzie maj!“ W obozie robotniczym ruch gorączkowy, gwar radosny... Zbliża się święto pracy i odrodzenia, **międzynarodowe święto proletaryatu**! Zbliża się przegląd sił rewolucyjnych, wielka demonstracya zjednoczonych i świadomych robotników przeciwko wrogim siłom, przeciwko wyzyskowi i ciemięstwu. Armia socyalistyczna idzie na spotkanie swojej wiosny, swego maja!

O dziwna armia, armia święta!
Ona nie idzie siać zniszczenie,
Lecz tępić chwasty, targać pęta
I płoszyć nocy groźne cienie!...

Proletaryat Polski i Litwy jest jednym z oddziałów tej armii, a w walce ma on trudne, męczeńskie, ale i zaszczytne zadanie. Walczy na ziemi, krwią przesiąkniętej, na ziemi łez i mogił, skutej łańcuchami, ujarzmionej; deptanej, poniewieranej przez zaborców. Ale przyszłość nasza i nasze będzie zwycięstwo!

Chociaż nas gnębi carat krwawy,
Choć nam dolega głód i knut,
Nie zmoże nic roboczej naszej sprawy!
Niech żyje wolny lud!...

Towarzysze i towarzyszki! Od roku 1890, od czasu ustanowienia święta majowego, co rok obchodziliśmy je uroczyście. I w tym roku będziemy na posterunku! **Wszędzie** zaznaczyć powinniśmy swój udział w święcie! Urządzajmy zgromadzenia i pochody demonstracyjne,

---

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

17

VII.

Przywykli już do wspólnego picia rannej herbaty. Drugiego dnia po owej rozmowie na łące zjawił się Orłow w pokoju swej żony, zmięszany nieco i zakłopotany. Felicita zasłabła właśnie, Matronia była przeto sama i przyjęła męża z najwyższą radością, lecz zaraz zasępiła się i spytała z troską w głosie:

— Cóż ci to, czyś słaby?

— Nic mi nie jest — odrzekł sucho, usiadł na stołku i przysunął sobie nalaną już filiżankę herbaty.

— Co ci dolega? — powtórzyła Matronia.

— Źle spałem... dużo rozmyślałem. Wczoraj byliśmy trochę za czuli, gruchaliśmy zanadto, dziś wstyd mi wobec samego siebie. To nic niewarte. Wy, kobiety, czyhacie tylko w podobnych chwilach na to, by człowieka opanować, tak jest, ale nie sądź tylko, że to ci się uda; mnie nie zdołasz osiodłać, ja ci się nie poddam, mówię ci to naprzód!

Mówił to wszystko bardzo szorstko, nie patrząc na żonę. Matronia nie spuszczała go z oka, wargi jej ściągnęły się dziwnie.

— Jak to, żal ci już, że byłeś wczoraj dla mnie dobry i taki blizki mnie, żal ci, żeś mnie całował? Doprawdy, to mnie obraża i wielką sprawia przykrość. Takiemi słowami ranisz mi serce w piersiach. Czegóż chcesz, czy masz mnie już dosyć?

Patrzyła na niego z niechęcią, głos jej brzmiał złością i był wyzywający.

— Nie! — począł z zakłopotaniem Grzegorz. — Mówiłem tylko tak, ogólnikowo. Żyliśmy dotąd w piwnicy, wiesz sama dobrze, co to było za życie, strach nawet pomyśleć o tem, ale nareszcie wybrnęliśmy szczęśliwie. Teraz jednak obawiam się, wszystko to stało się tak nagle, wydaję się samemu sobie jako ktoś obcy i ty mi się także wydajesz inną. Cóż to wszystko znaczy? Co z tego wyniknie?

— Co Bóg da, Grysza — powiedziała Matronia poważnie.

— Tylko nie żałuj, żeś wczoraj był taki dobry.

— No dobrze, dosyć już o tem! — przerwał jej nachmurzony ciągle Grysza, wzdychając. — Widzisz, ja sobie myślę, że jednak i tak nic z nas nie będzie. Minione życie nasze nie było usłane kwiatami, ale obecne także nie jest po mojej myśli. A przecież zaprzestałem pić i nie kłócę się z tobą.

Matronia roześmiała się głośno.

— Teraz brak ci na to czasu.

— Już jabym czas znalazł, by się upić — roześmiał się Grzegorz — ale nie ciągnie mię, oto jest cud. I wogóle czuję się nieswojo, czuję, że muszę sobie czynić wyrzuty o coś i czegoś się bać. — Potrząsnął głową i zatonął w myślach.

— Bóg jeden wie, co ci jest — powiedziała Matronia, ciężko wzdychając. — Życie nasze obecne jest bardzo dobre, chociaż uciążliwe. Wszyscy lekarze tacy dobrzy, tobie samemu nic zarzucić nie można. Ja doprawdy nie wiem, czego ci brak, jesteś zbyt niespokojny.

— Tak, masz słuszność, ja jestem niespokojny... Dzisiejszej nocy myślałem sobie, Piotr Iwanowicz mówi, wszyscy ludzie są sobie równi. Czyliż nie jestem człowiekiem, jak inni? A przecież doktor Waszczeńko jest lepszy odemnie, a student także, a więc nie jesteśmy równi, ja nie jestem im równy. Tak samo czuję, oni wykurowali Miszkę Uzowa i cieszą się z tego. Ale ja tego nie rozumiem, bo dlaczegóż mam się cieszyć, gdy człowiek przychodzi do zdrowia, skoro życie jego jest dużo gorsze od kurczów cholerycznych. Prawdę powiedziawszy, oni o tem wiedzą, a przecież cieszą się i ja cieszyłbym się także chętnie, jak oni, ale nie mogę, gdzież bowiem przyczyna uciechy.

— Oni litują się nad człowiekiem — odpowiedziała Matronia — o i jak bardzo! Na naszym oddziale jest tak samo. Gdy chorej robi się lepiej, Boże, cóż się tam nie dzieje! A gdy jakaś biedaczka wypisuje się, by wyjść ze szpitala, dają jej różne rady, pieniądze i lekarstwa. Łzy się człowiekowi cisną do ócz. Dobrzy to, litościwi ludzie!

— Ty mi opowiadasz o łzach, ale mnie to tylko dziwi, nic więcej! — Orłow wzruszył ramionami, potarł czoło i z miną, pełną zadziwienia, spojrzał na żonę. Stała się ona wymowniejszą, to rzecz oczywista i z zapałem poczęła udowadniać mężowi, że ludzie zdolni są do miłosierdzia. Pochylała się nad nim i patrzyła mu przychylnie w oczy. Długo mówiła o ludziach, o brzemieniu życia, on tymczasem patrzył na nią i myślał: Patrzcie-no, jaka ona rozmowna, ciekawa tylko rzecz, skąd wzięła te wszystkie słowa?

— Ty na przykład, ty jesteś także pełen miłosierdzia, mówisz przecież, że zadławiłbyś cholerę. Za co — pytam — komuż ona szkodzi? Ludziom, a nie tobie. Od czasu, jak się pojawiła, powodzi ci się nawet lepiej, niż przedtem.

Orłow roześmiał się na głos.

— Masz słuszność, to jest rzetelna prawda, dużo lepiej. To to; ludzie umierają i dlatego powodzi ci się lepiej. Takie to już życie. Pfuj!

Powstał i śmiejąc się wyszedł, gdyż spieszył się do służby. Gdy szedł kurytarzem, przyszła mu nagle myśl, prawdziwa to szkoda, że prócz niego, nikt tych kilku słów Matronii nie słyszał. Mądrze mówiła. Choć ona tylko kobieta, to jednak ma rozum. Z tem miłem uczuciem poszedł do swego oddziału, gdzie czekały go jęki i skargi chorych.

Z każdym dniem rozszerzał się wewnętrzny świat jego myśli, a równocześnie wzrastała potrzeba wypowiedzenia się. Nie mógł naturalnie tego wszystkiego, co w nim kotłowało, wyrazić, gdyż wielka część uczuć i myśli była jemu samemu niezrozumiałą. Czuł zazdrość i duma jego była obrażoną tem, że nie może się cieszyć ze szczęścia ludzkiego. I rozpłomieniało się wtedy w nim pożądanie wykonania czegoś wielkiego, zadziwienia wszystkich tym czynem. Czuł, że czynności jego w baraku stawiały go w pewnem wobec innych stanowisku: lekarze i studenci byli nad nim, posługacze poniżej niego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

a gdzie nie można, tam 1-go maja nie przychodźmy do pracy — ozdabiajmy miasta czerwonymi sztandarami!

Wy wszyscy, którzy w pocie czoła pracujecie na twardy kęs chleba dla siebie, na miliony — dla wyzyskiwaczy.

Wy wszyscy, którzy skruszyć chcecie kajdany niewoli i najazdu.

Wy wszyscy, krzywdzeni i ciemiężeni, pokażcie w święto majowe, że pragniecie wolnego ludzkiego życia, że pragniecie **światła, wolności i chleba**!

Warszawa, 16 kwietnia 1903.

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Do proletaryatu żydowskiego Królestwa i Litwy P. P. S. wydała specyalną odezwę w żargonie.

W samej Warszawie, prócz powyższej odezwy, na parę dni przed niedzielą warszawski Komitet robotniczy P. P. S. rozrzucił masowo następujące kartki:

> W niedzielę 26 kwietnia o godz. 5 po południu odbędzie się
> w Alejach Ujazdowskich
> **ZGROMADZENIE LUDOWE.**
> Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się jak najliczniej!
> Warszawski Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Również S. D. i Bund rozrzuciły drugie odezwy, wzywające do zebrania się na Placu Zielonym.

Przygotowania policyi.

Policya warszawska poczyniła w niedzielę już od wczesnego rana jak najdalej idące przygotowania; zmobilizowano stójkowych, żandarmów, kozaków i stróżów. Z rozkazu policyi stróże już od godz. 10 rano w niedzielę musieli stać przez cały dzień w bramach kamienic, uzbrojeni w kije. Nadto przygotować musieli wielką ilość długich kozłów, dla zabarykadowania w razie demonstracyi ulic.

Kozacy i stójkowi pochowani byli po bramach kamienic; zmobilizowano również stróżów nocnych, których uzbrojono w ciężkie zębate pałki. Już od godz. 12 w południe kozacy i żandarmi przejeżdżali kłusem po ulicach, położonych bliżej obu punktów zbornych, t. j. Alei Ujazdowskich i placu Zielonego.

W Alejach Ujazdowskich.

W Alejach Ujazdowskich zbierali się robotnicy po południu coraz tłumniej. Policya jednak z początku jeszcze nie tamowała ruchu, który aż do godz. 5 był wolny. Dopiero po godz. 5 zamknęła policya nagle Aleję baryerami, które podnoszono tylko dla przejazdu tramwajów, pozostawiwszy wolnym tylko ruch pieszy. Po godz. 6 szeregi spacerującej po Alejach burżuazyi coraz bardziej się przerzedzały, natomiast coraz tłumniej zbierali się robotnicy.

O godz. 6½ uformowali się robotnicy w pochód i ruszyli z Alei ku placowi Aleksandra. Policya z początku nie przeszkadzała, szła tylko na czele pochodu. Dopiero przy wejściu na plac Aleksandra wypadli nagle z ukrycia kozacy i rozprószyli demonstrujących. Mimo to jednak robotnicy zbierali się ustawicznie w mniejszych grupach, które policya i kozacy rozpędzali. Aresztowano przytem pojedynczo, lecz robotnicy aresztowanych natychmiast odbijali.

O godz. 9 wieczór zapanował względny spokój. Czy i ilu było rannych skutkiem starcia kozaków z robotnikami, nie wiadomo. Przed browarem Junga stała jednak buda pogotowia ratunkowego, z czego wnosić należy, iż ranni byli.

Na placu Zielonym.

Na placu Zielonym na wezwanie S. D. i „Bundu" zbierali się również robotnicy. Około godz. 5 było tam już coraz mniej publiczności a coraz więcej robotników.

Około godz. 6 robotnicy uformowali się w pochód i ruszyli przez ul. Erywańską na Marszałkowską, rozwinąwszy po drodze czerwony sztandar. Przed ul. Świętokrzyską, krzyżującą się z Marszałkowską, zaszedł robotnikom drogę silny kordon policyi. Nastąpiło starcie. Rewirowy, który chciał wedrzeć się w środek demonstrantów został silnie pobity, również kilku stójkowych. Robotnicy ruszyli dalej i już mieli skręcać na Świętokrzyską, gdy wtem nagle wypadli kozacy i otoczyli demonstrujących silnym kordonem. Powstało zamieszanie. Kozacy wepchnęli część demonstrantów na podwórze domu l. 145, drugą część zaś w bramę drugiej kamienicy.

Reszta pochodu, który kozacy nie zdołali otoczyć, doszła do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, lecz tu została rozprószoną przez kozaków.

Jak twierdzą, podczas starcia na ul. Marszałkowskiej 4 osoby zabito i mnóstwo raniono; stwierdzić autentycznie tych pogłosek dotąd niemożna było.

Policmajster warszawski, Lihaczew, był osobiście między 5 a 6 na ul. Marszałkowskiej, skąd udał się do Alei Ujazdowskich, gdzie zebrali się wszyscy wyżsi urzędnicy.

Wieczorem.

Późnym wieczorem panował już spokój. Robotnicy podobno zbierali się jeszcze grupami na Pradze i Woli, o żadnych starciach jednak dotąd nie wiadomo.

Po pl. Aleksandra i w Alejach, jak również pobliskich ulicach kłusowali aż do późna kozacy: plac Zielony i ul. Erywańską zamknięto po demonstracyi dla ruchu konnego.

Około godz. 11 w nocy prowadzono pod silną eskortą około 200 aresztowanych do cyrkułu; aresztowanych prowadzono parami; koło każdej pary szło dwóch policyantów, 1 kozak i 1 żandarm. O dalszych aresztowaniach dotąd brak wiadomości.

Strejk w Turce.

Turka, 26 kwietnia.

Jak już telegraficznie donieśliśmy, strejk w Turce zakończył się zupełnem prawie zwycięstwem robotników.

Strejk ten dopiero zwrócił baczniejszą uwagę opinii publicznej na okolicę Turki, na tę krainę głodu i nędzy, w której kilka tysięcy robotników, zajętych przy budowie kolei, wyzyskiwanych i traktowanych w nieludzki sposób, pędzi żywot prawdziwych nędzarzy. Mimo to więc, iż strejk już zakończył się, interesującem będzie podać garść bliższych jeszcze szczegółów tak z przebiegu strejku, jakoteż z życia robotników w tutejszej okolicy.

Przez cały pięciodniowy przebieg strejku nie było ani jednego wypadku bójki, awantury, żandarmerya nie miała powodu ani razu wkraczać, ani jeden ze strejkujących nie wywołał zgorszenia. A trzeba wziąć pod uwagę, że byli to ludzie niezorganizowani, najróżnorodniejszy element, nie znający karbów dyscypliny organizacyjnej, przytem głodny i chłodny, bez kawałka chleba, bez grosza oszczędzonych pieniędzy. Mimo to urzędowe biuro prasowe kłamało o gwałtach.

Zachowaniem się swem wzbudzili robotnicy taki szacunek i sympatyę, że rada gminna w Turce, wszyscy urzędnicy, starostwo, a nawet samo przedsiębiorstwo Redlich i spółka, u którego strejkowano, wyasygnowały — jak poprzednio już donieśliśmy — dla strejkujących 3.900 bochenków chleba, gorącą zupę i herbatę.

Załatwienie sporu między strejkującymi a przedsiębiorcami, z uzyskaniem ogromnych ustępstw, bo skrócenie czasu pracy o $1^1/_2$ godziny, ustanowienie minimum dla ziemnego robotnika dziennego na 2 K 40 h, uznanie 1 maja za święto robotnicze — jest niepodzielną zasługą socyalnych demokratów, posła tow. Ignacego Daszyńskiego i tow. Witolda Regera, którzy na pierwszą wieść o wybuchu strejku stanęli na miejscu, aby ująć w swoje dłonie 3.000-czną masę wygłodzonych robotników i skierować żywiołowy wybuch w łożysko legalnej, spokojnej klasowej walki o polepszenie bytu. A sprawa była to niełatwa.

Turka to ziemia leżąca za światami, oddalona o 9 mil uciążliwej, górzystej drogi od najbliższej stacyi kolejowej, otoczona na poły nagiemi górami, o niesłychanie niskiej kulturze agrarnej, gdzie ziemniaki i mleko są wielkanocną strawą tubylczej ludności.

Rozpoczęcie budowy kolei Sambor-Użok ściągło w ten kraj nędzy kilka tysięcy proletaryatu, z różnych stron świata, podnosząc do niesłychanej wysokości drożyznę środków żywności. Aby mieć bodaj w przybliżeniu pojęcie o różnicy w cenach, jakie przed rozpoczęciem budowy a obecnie są w Turce, zacytujemy urzędowy dokument gminy Turka, przedstawiający tabelę porównawczą cen.

Przedmiot	Cena w koronach dawniej	teraz	Podwyższenie cen w procentach
Czynsz miesięczny za mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni	36·—	120·—	233·3
Czynsz mies. za mieszkanie składające się z 3 pokoi i 1 kuchni	30·—	80·—	166·6
Czynsz mies. za mieszkanie składające się z 2 pokoi i 1 kuchni	16·—	50·—	212·5
Czynsz mies. za mieszkanie składające się z 1 pokoju i 1 kuchni	10·—	25·—	150·0
Umeblowane mieszkanie dla dwojga osób . .	20·—	50·—	150·0
Drzewo twarde za sąg	9·—	24·60	173·0
„ miękkie „	7·—	20·—	189·0
Chleb za 1 klgr. . .	0·24	0·28	16·6
Kartofle za 100 klgr. .	4·—	10.—	150·0
Mąka żytnia za 1 klgr.	0·22	0·28	27·3
„ pszeniczna „	0·28	0·36	28·6
„ owsiana „	0·08	0·18	125·0
„ kukurydzana „	0·16	0·24	50·0
Syrop za 1 klgr. . .	0·20	0·34	70·0
Fasola „ . .	0·16	0·40	150·0
Kapusta w głowach .	2·40	6·—	150·0
Suszone grzyby za klgr.	3·60	10·—	177·7
Mięso wołowe z kościami za 1 klgr. . .	0·56	1·—	76·0
Cielęcina za 1 klgr. .	0·52	1·—	92·0
Wieprzowina „ .	0·96	2·—	107·0
Mleko za 1 litr . . .	0·10	0·22	120·0
Masło za 1 klgr. . .	1·60	3·—	87·5
Jaja za 1 kopę . . .	1·80	4·20	127·7
Cukier za 1 klgr. . .	0·80	0·96	20·0
Topka soli	0·22	0·28	27·0

Tabela ta nosi następujący podpis:

„Prawdziwość podanych tu cen i podwyższeń mieszkań i środków żywności stwierdza urząd gminny miasta Turki. Turka, dnia 30 stycznia 1903. *Nadolski*".

Podobnej tabeli urzędowej, odnośnie do cen w powiecie turczańskim, wzdłuż budującej się linii kolejowej niema, ale zebrane cyfry przez tow. Daszyńskiego i Regera wskazują na szaloną lichwę, uprawianą przez handlarzy na robotnikach.

Za kilogram chleba płacą robotnicy od 16 do 20 centów i wyżej — i to chleba czarnego, kwaśnego. Kartofli wcale dostać nie można, a jeżeli czasami nawinie się jakiś handlarz, to sprzedaje robotnikom kilo kartofli po 14, 16 i 20 halerzy. Za małą izbę w kurnej chałupie płaci się miesięcznie 20 koron. Kawaler za pojedyncze łożysko płaci 6 do 8 koron. Wypranie koszuli nieprasowanej 20 hal. i t. p.

Wybuch strejku i szybkie usunięcie — dzięki staraniom delegatów partyi socyalistycznej — najgłówniejszych przyczyn nędzy, o czem na innem miejscu piszemy, mianowicie w zawartej ugodzie strejkowej, uchroniło powiat turczański od nieobliczalnych nieszczęśliwych następstw.

Tu nadmienić także należy — szczególnie dla tych, którzy w ruchu socyalistycznym wietrzą ciągle krwawe rewolucye i bunty — że tylko dzięki znacznej ilości robotników socyalistycznych z Przemyśla, Podgórza i Lwowa, pracujących w Turce, panował w czasie strejku wzorowy spokój.

Przybywających delegatów partyi socyalistycznej witano wszędzie entuzyastycznie, nie kryjąc się, że z chwilą ich przybycia, połowa strachu uciekła z mdlejących dusz turczańskich obywateli.

W piątek obradowali członkowie komitetu strejkujących robotników, przy współudziale tow. Daszyńskiego i Regera, do godziny 2 w nocy. Na drugi dzień o godz. 9 rano odbyło się na łąkach, położonych obok gmachu starostwa, zgromadzenie, w którem wzięło udział około 2000 ludzi. Witany entuzyastycznie tow. Daszyński wygłosił mowę, dziękując robotnikom za wzorowy porządek i spokój, poczem udano się do starostwa na obrady z przedsiębiorcami.

W obradach wzięli udział, oprócz reprezentantów robotników, nadinżynier Rozenfeld, imieniem firmy Weiner, sam przedsiębiorca Redlich i jego kierownik techniczny Lumpp, starosta Biliński i sekretarz namiestnictwa Pomiański.

Po całodziennych obradach zapadła ugoda, którą w jutrzejszym numerze podamy.

Wyniki obrad ogłosił zebranym tow. Daszyński, wyjaśniając poszczególne punkta ugody. W zgromadzeniu tem brało udział około 5.000 ludzi, bo do turczarskich przybyli w międzyczasie robotnicy ze Starego Sambora i Sianek, z granicy węgierskiej. Po referacie tow. Daszyńskiego, przemawiali jeszcze tow. Starzyński, Kolb, Piechnik i Reger, poczem raz jeszcze zabrał głos tow. Daszyński, nawołując do świętowania 1-szy Maja.

Ugodę przyjęto entuzyastycznymi okrzykami i śpiewem „Czerwonego sztandaru".

Wkońcu nadmienić wypada, że radca namiestnictwa Korzeniowski przybył do Turki w chwili, kiedy kończono już ugodę i ograniczył swą działalność do przysłuchiwania się końcowym punktom obrad, przyczem prosił, by „nie przeszkadzano sobie, z powodu jego obecności".

Starostwo w Turce zachowywało takt przez cały przeciąg strejku, a żandarmi złożyli dowód, że żyją w Europie. Wspominamy o tem, bo to w Galicyi rzecz rzadka, niestety bardzo rzadka...

1. Maja.

Manifest komunistyczny Marxa i Engelsa, skonfiskowany w Austryi, wyszedł z druku jako interpelacya w majowym zeszycie „Latarni", z portretami autorów, po cenie **3 ct.** i jest do nabycia w administracyi (ul. Sławkowska 29), oraz we wszystkich biurach dzienników w kraju. Większe zamówienia należy nadsyłać bezzwłocznie pod adresem: Wydawnictwo „Latarni", Kraków, Sławkowska 29, tak, aby przed 1 Maja mogła zostać uskuteczniona ekspedycya i aby w dniu 1 Maja mógł już Manifest komunistyczny być w rękach towarzyszów.

Również upraszamy o bezzwłoczne zamówienia na **numer „Naprzodu" z I-go Maja**, który wyjdzie w zwiększonej objętości i zawierać będzie liczne artykuły, oraz ilustracye.

Ruch przedmajowy w Krakowie. Ostatnia niedziela poświęcona była wydatnej agitacyi za święceniem 1. Maja. Rano i po południu odbył się szereg poufnych zgromadzeń zawodowych w tej sprawie, oraz posiedzenie obszerniejszego komitetu majowego.

Na zgromadzeniu robotników szewskich przewodniczył tow. Czechowski, sekretarzował tow. Nowakowski. Tow. Haecker referował o drożyźnie, braku pracy i położeniu robotników szewskich i wzywał do organizowania się i do święcenia 1. Maja. Tow. Misiołek omówił stosunki organizacyjne robotników szewskich i ganił ich obojętność. Tow. Czechowski omawiał stosunki drożyźniane i zaproponował zwołanie w najbliższym czasie publicznego zgromadzenia robotników szewskich dla agitacyi. Tow. Kaługa proponuje zwołanie w połowie maja zgromadzenia poufnego, co też uchwalono. Tow. Bryniarski Kołapka, Bleinert, Mielniczuk i Czechowski gorąco zachęcali do energicznej agitacyi w stowarzyszeniu. Uchwalono solidarnie święcić dzień 1. Maja. Zgromadzenie zakończyło się okrzykiem na cześć 1. Maja.

Również uchwalono święcić dzień 1. Maja na zgromadzeniu drukarzy, na którem referował tow. Misiołek, na zgromadzeniu stolarzy, na którem przemawiał tow. dr. Marek, T. Bobrowski, Kozioł, Śliwa i inni, na zgromadzeniu krawców, na którem referował tow. T. Bobrowski, oraz na zgromadzeniu fryzyerów, gdzie przemawiał tow. Serkowski.

Z sali sądowej.

Wolność stowarzyszeń na Bukowinie. We wrześniu zeszłego roku policya czerniowiecka urządziła rewizye w lokalu stacyi płatniczej stowarzyszenia kolejarzy i w mieszkaniu kierownika tejże, tow. Czernichowskiego, oraz zabrała księgi kasowe i administracyjne stacyi płatniczej. Prokuratorya wdrożyła śledztwo o tajne stowarzyszenie. Śledztwo trwało 5 miesięcy. Przesłuchiwano świadków w Czerniowcach, Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Wreszcie, gdy spiętrzyły się całe góry spisanych protokołów, wytoczono tow. Czernichowskiemu, Kurowskiemu i Duszkowi proces o przekroczenie § 36 ustawy o stowarzyszeniach. Jednakowoż ten paragraf nie zawiera żadnego przepisu, lecz tylko wymiar kary za przekroczenie przepisów o stowarzyszeniach. Naturalnie sąd uwolnił oskarżonych towarzyszów. Tak skończyła się ta cała hałaśliwa akcya przeciw organizacyi kolejarzy w Czerniowcach kompromitacyą policyi. Ale policya czerniowiecka zabrane w stacyi płatniczej papiery, między niemi listę członków, oddała dyrekcyi kolei państwowej, aby ta mogła wydalać z pracy członków organizacyi. Istotnie dyrekcya kolei wydaliła towarz. Czernichowskiego. Czy i w tym wypadku prokuratorya czerniowiecka będzie tak „sprężystą", jak wobec organizacyi robotniczej i czy policyi wytoczy proces o nadużycie władzy urzędowei, w to należy wątpić.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 kwietnia. 1512. Klęska Tatarów pod Wiśniowcem. — 1848. Powstanie przeciw Niemcom w Miłosławiu. — 1853. Śmierć Ludwika Tiecka, poety niemieckiego. — 1869. Patrik Bell, wynalazca maszyny do szycia, umiera. — 1895. Koniec strejku ceglarzy w Wiedniu. — 1901. Lokaut robotników w fabryce tytoniu w Nordhausen. — 1901. Referendum górników we Francyi w sprawie strejku powszechnego.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Antygona", tragedya Sofoklesa, przekład Fr. Morawskiego. „Protesilas i Laodamia", tragedya St. Wyspiańskiego (ostatni występ H. Modrzejewskiej).

Środa: „Przedstawienie operowe" siłami amatorskiemi (ceny zwyczajne).

Czwartek: „Dzwon zatopiony", baśń dram. w 5 aktach G. Hauptmanna (ceny zniżone).

Sobota: „Na zawsze", dramat w 4 aktach L. Rydla (nowość).

Niedziela: „Na zawsze", dramat w 4 aktach L. Rydla.

Średniowieczne pojęcia. Najwyższy trybunał państwa wydał niedawno wyrok, który w drastyczny sposób dowodzi, jak mało jeszcze odbiegliśmy od średnich wieków. Sprawa przedstawia się tak:

Gmina Brunnersdorf wydaliła pewnego górnika za to, że żył z pewną kobietą przez wiele lat w konkubinacie. Gmina oparła swoje zarządzenie na § 11 ustawy gminnej z roku 1864. Górnik wniósł przeciw gminie zażalenie do trybunału państwa, a trybunał odrzucił zażalenie górnika, ponieważ doszedł do przekonania, że gmina Brunnersdorf wedle § 11 ustawy gminnej z 1864 r. była uprawnioną wydalić żalącego się, gdyż jego zachowanie się było, wobec powyższych faktów, nagannem". W motywach wyroku wskazał trybunał na długoletni „niemoralny" stosunek, wykonywany jawnie wobec dzieci, nadto fakt, że ze stosunku tego wynikły dzieci. Stosunek ten obraża w wysokim stopniu publiczną moralność — konkluduje wyrok trybunału państwa.

Żałować wypada, że trybunał państwa nie wciągnął w zakres swoich rozumowań etycznych obyczajów małżeńskich wyższych sfer towarzyskich. Nie wiadomo też co wyżej stoi pod względem moralnym: czy prostytucya arystokratyczna pod firmą małżeńską, czy też długoletnie nienaganne pożycie dwojga osób bez formułek kościelnych.

Kądzielski „redivivus". Otrzymujemy następujące pismo: „Na podstawie § 19 ust. prasowej żądam niniejszem zamieszczenia następującego sprostowania, dotyczącego artykułu w nrze 109 „Naprzodu" z 21 kwietnia 1903 pod napisem „Kądzielski redivivus", w sposób ustawowo przepisany: Nieprawdą jest przedewszystkiem, jakobym był „redivivus", t. j. zmartwychwstałym, gdyż od urodzenia pozostaję bez przerwy przy życiu. Nieprawdą jest, jakobym wrócił z Sachalinu (wyspy Oceanu wielkiego), nieprawdą jest jakobym się zgłosił prosto do organu Pinińskich Tuczyńskich i jeszcze pewnego jegomościa, który dotąd chodzi wolno, chociaż powinien znajdować się za kratą; prawdą jest natomiast, że wróciłem z Wierchnieudińska, miasteczka położonego w północno-wschodniej Azyi, że 20 listopada r. 1900 po przekroczeniu granicy przybyłem do Krakowa, a już w grudniu tegoż roku objąłem w Wiedniu posadę przy zarządzie domów prywatnych, którą zajmuję do dnia dzisiejszego, że nigdy nie zgłaszałem się do żadnego organu Pinińskich, że nie wiem, który organ jest organem Pinińskich i że nie znam, ani nigdy w życiu nie znałem żadnego jegomości, który powinien znajdować się za kratą. Nieprawdą jest

po napisaniu pamiętnika drukowanego w „Głosie narodu“ powinęła mi się noga, poczem dostałem od niewdzięcznej Austryi 3 miesiące kozy; natomiast prawdą jest, że na karę 3-miesięcznego aresztu zostałem skazany przez sąd tarnopolski w r. 1888, a więc przed laty 15, za rzekomą obrazę czci ajenta żandarmów rosyjskich, będącego poddanym austryackim, a dziś już nie żyjącego; prawdą jest dalej, że kara ta, jedyna w mojem życiu prócz wysłania na Sybir, po dwuletnich apelacyach zamienioną została na grzywnę pieniężną; prawdą jest zatem, że nigdy w życiu noga mi się nie powinęła i prawdą jest, że pamiętniki moje w „Głosie narodu“ drukowane były w roku 1902, a zatem 14 lat po owym wyroku, którym skazany zostałem na 3 miesiące aresztu za obrazę rzekomą czci pomienionego ajenta żandarmów rosyjskich, a poddanego austryackiego, że jednak w artykule moim w „Głosie narodu“ nr 89 p. t. „Kądzielski contra Daszyński“ skutkiem zwykłej pomyłki drukarskiej podano rok 1901 zamiast roku 1891, jako datę zamiany owej kary aresztu na grzywnę pieniężną. Nieprawdą jest, że organ Pinińskich informował się u mnie; nieprawdą jest, jakoby ów nieznajomy mi organ powinien był informować się o mnie co do interesu eksportu ryb z morza Spokojnego do Europy i co do nachodzenia przezemnie jednego z posłów znanych jako faktorów wojskowych Koła polskiego; nieprawdą, jakoby mi tam ofiarowano 30 złr. odczepnego za mój dotychczasowy patryotyzm i jakobym oszacował tę kwotę za małą i narobił trochę krzyku. Prawdą jest natomiast, że nigdy nikogo, a tem mniej jednego z posłów Koła polskiego o nic nie nachodziłem, że propozycyę podobną, gdyby mi kiedykolwiek uczynić ośmielono się, odrzuciłbym z oburzeniem jako mej czci uwłaczającą i prawdą jest wreszcie, że zarówno uwaga o jakimś eksporcie ryb z morza Spokojnego do Europy, jak uwaga o tem, jakobym miał na myśli założyć handel herbatą i szuwaksem w Podgórzu i jak wszystkie wogóle uwagi sprostowanego niniejszem artykułu „Naprzodu“ w numerze 109 z 21 b. m. są zmyślone i pozbawione wszelkiej podstawy. Kraków, dnia 26 kwietnia 1903. Stanisław Kądzielski“.

Umieściliśmy powyższe sprostowanie, złożone z gołosłownych i gadatliwych zaprzeczeń na to, aby „typek“ galicyjski mógł się osobiście zaprezentować naszym czytelnikom. Oczywiście, że prawdziwość jego polega tylko na § 19 ust. prasowej, t. j. na najskromniejszym fundamencie, którym jednak żyjący „redivivus“ się kontentuje.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że p. Kądzielski już nie chce sprzedawać ani ryb z Oceanu Spokojnego, ani herbaty, ani szuwaksu w Podgórzu.

Ze Stanisławowa piszą nam: Wielkie oburzenie sprawiło między robotnikami w warsztacie kolejowym w Stanisławowie postępowanie ekskandydata z V kuryi, werkmistrza Leona Daniela, które zasługuje na publiczną naganę. Dnia 22 bm. zawołał Daniel do swej kancelaryi jednego z robotników i począł go bić po twarzy i kopać nogami za to, że ów robotnik miał się zalecać do jego kuzynki. Wzywamy p. Blautha, ażeby pouczył brutalnego werkmistrza, że spraw prywatnych nie załatwia się podczas służby i w tak barbarzyński sposób.

Wybory do rady miejskiej w Tryeście. Z Tryestu donoszą: Przy wyborach do tutejszej rady miasta z 6 okręgów wiejskich wyborczych wybrano 6 kandydatów słowiańskich przeciw Włochom większością około 900 głosów.

Zbożne prace Kartuzów. W chwili, gdy prasa klerykalna czyni wszelkie wysiłki, aby w jak najkorzystniejszem świetle przedstawić działalność Kartuzów, których rząd francuski wydala z kraju, aby społeczeństwo uwolnić od zgubnych wpływów zgnilizny klerykalnej, nie od rzeczy będzie przypomnieć jeden wymowny fakt z dziejów tego zakonu:

W roku 1889 wyrzucono z klasztoru Kartuzów w Saint-Laurent-du-Pont starego lekarza zakonnego, mnicha Rafaela za to, iż twardych, barbarzyńskich przepisów reguły zakonnej nie umiał pogodzić z najprymitywniejszemi wymaganiami humanitarności. Było to w czasach, gdy w pobliskiem Saint-Laurent-du-Pont nie było jeszcze ani jednego lekarza, tak, że uboga ludność włościańska zmuszoną była szukać pomocy lekarskiej aż w odległem Voiron. Wtedy mnich Rafael, wiedziony najszlachetniejszem uczuciem ludzkiem, niósł w nagłych wypadkach pomoc lekarską chorym.

Pewnej nocy zapukano do jego celi i błagano go, by spieszył ratować życie pewnej śmiertelnie chorej robotnicy. Reguła klasztorna jak najsurowiej wzbrania Kartuzom wydalać się na noc z klasztoru. Brat Rafael mimo to poszedł i ocalił życie ludzkie... Nazajutrz wypędzono mnicha Rafaela z klasztoru.

Nowy most na Wiśle. W sprawie budowy nowego mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Starowiślnej ministeryum spraw wewnętrznych zażądało od gminy krakowskiej, aby gmina przyczyniła się jednorazowo do kosztów budowy kwotą 15.000 K, a zarazem zobowiązała się utrzymywać stale dojazd do mostu.

Sprawa ta, po przedyskutowaniu jej na posiedzeniach magistratu i sekcyi ekonomicznej, zostanie wraz z odnośnymi wnioskami przedłożoną w najkrótszym czasie radzie miejskiej celem powzięcia uchwały. Jeżeli gmina zgodzi się na żądanie ministeryum, budowa mostu rozpocznie się jeszcze w tym roku.

Regulacya Rudawy. Komisya dla regulacyi Rudawy ukończyła dotychczasowe swe prace. Na podstawie oględzin Rudawy orzekła komisya, iż koryto Rudawy należy częścią zregulować, częścią przełożyć, nadto uregulować Młynówkę królewską w celu uchronienia przylegającej części miasta od zalewów.

Pożary w Galicyi. Piszą nam z Tarnopola: Dnia 23 o godz. 1 w południe spłonęło tu 9 domów mieszkalnych z budynkami gospodarczymi, które zajęły się od iskier pociągu zdążającego z Halicza a przecinającego przedmieście obok cmentarza. Podczas ognia szalała burza; ratunek był niemożliwy z powodu nagłości pożaru. Szkoda przewyższa 40.000 K.

Dnia 24 bm. o godz. 11 przed południem wybuchł tu równocześnie pożar w magazynie wojskowym, w domu prywatnym i na onegdajszem pogorzelisku. Nadzwyczajnym wysiłkom podzielonej straży pożarnej udało się przy pomocy wojska ugasić ogień. Szkoda w magazynie wojskowym nie wielka. Po powrocie zawezwaną została straż ogniowa do pobliskiej wsi Berezowicy Wielkiej, gdzie również wybuchł pożar, a po powrocie o godz. 3 po południu wyjechać musiała straż na pomoc do pobliskiego miasteczka Mikuliniec, które prawie całe zgorzało.

Rządy arcybiskupa Kohna. Wychodzące w Bernie pismo „Morawskie Orlice“ ogłasza list pewnego księdza z dyecezyi ołomunieckiej, zatytułowany: „Wysłuchaj nas, o panie!“ Autor tego pisma ubolewa, iż rozwiały się nadzieje, jakie pokładało czeskie duchowieństwo w arcybiskupie Kohnie przy jego wyborze. Za jego rządów nic dla ludności dobrego nie zdziałano, a kościół dużo ucierpiał.

W Kromieryżu od tygodnia wzburzoną jest ludność z powodu postępków arcybiskupa Kohna. Codziennie tłum gromadzi się przed budynkiem, w którym uwięziono księdza Okaseka. Burmistrz wydał policyi zlecenie, aby strzegła arcybiskupiego zamku. Onegdaj zebrały się tłumy przed kościołem i wznosiły okrzyki: „Niech żyje „Rectus“! Niech żyje niewinnie skazany ksiądz Okasek! Precz z Kohnem! Pereat Kohn!“ Policya natarła na tłum i rozpędziła go. Część tłumu udała się pod zamek arcybiskupi i wybiła w nim szyby. Na poniedziałek zwołano w Kromieryżu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem omawianą będzie sprawa arcybiskupa Kohna.

„Pozor“ donosi, że arcybiskup, dowiedziawszy się, iż ks. Hofer jest autorem artykułów „Rectusa“, wysłał do Zabrzega trzech księży, którzy mieli aresztować ks. Hofera. Wiadomość o tem doszła wcześnie do Zabrzega. U ks. Hofera zgromadziło się liczne grono jego przyjaciół i znajomych w celu przeszkodzenia zamierzonemu aresztowaniu. Uwiadomiony o tem arcybiskup, telegraficznie wydał nakaz zaniechania aresztowania. W Zabrzegu do późnej nocy oczekiwano daremnie arcybiskupich wysłańców.

Wieża św. Marka. Z Wenecyi donoszą: Wobecności reprezentantów władz i francuskiego ministra oświaty, jako reprezentanta rządu francuskiego odbyło się w sobotę położenie kamienia węgielnego pod nową wieżą św. Marka.

Przegląd społeczny.

Strejk robotnic w fabryce tutek Bełdowskiego. Wczoraj rano zastrejkowało 40 robotnic, zatrudnionych w fabryce tutek Bełdowskiego w Krakowie przy ul. Poselskiej. Przyczyną strejku brutalne obchodzenie się werkmistrza Krzyżanowskiego z robotnicami. Strejkujące domagały się usunięcia brutalnego werkmistrza, na co p. Bełdowski niechciał się zgodzić. Wobec tego wszystkie gremialnie wyszły z fabryki i udały się do Związku Stowarzyszeń robotniczych, gdzie odbyły zgromadzenie i wybrały komitet strejkowy.

Nafciarze przeciw reformie przepisów policyjno-górniczych. C. k. biuro kor. donosi: „W sali obrad domu naftowego odbył się we Lwowie pod przewodnictwem p. Wojciecha Biechońskiego wiec nafciarzy w sprawie zamierzonej przez rząd zmiany i uzupełnienia przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń nafty w Galicyi. W wiecu wzięło udział około 100 osób. Obszerny referat w tej sprawie wygłosił dr. Olszewski i zakończył postawieniem następującej rezolucyi: 1. poleca się kompletowi wiecu, aby wspólnie z krajowem Towarzystwem naftowem odniósł się jak najśpieszniej do starostwa górniczego w Krakowie z prośbą, aby prace urzędującej komisyi dla zmiany przepisów górniczo-policyjnych były uważane tak, jak w roku 1898 tylko jako materyał(!) do szczegółowej dyskusyi przygotowany i aby ostateczne zredagowanie nowych przepisów górniczo-policyjnych poruczone zostało ankiecie, którą zwoła starostwo górnicze, a do której oprócz obecnie urzędujących członków komisyi mają być powołani producenci naftowi i znawcy, których wskaże krajowe Towarzystwo naftowe. 2) poleca się komitetowi Zjazdu, aby wspólnie z krajowem Towarzystwem naftowem wybrał delegacyę, którąby przy pomocy sfer miarodajnych przedstawiła u rządu „słuszne“ żądania ogółu producentów naftowych i starała się o uzyskanie zapewnienia, że nowe przepisy górniczo-policyjne nie naruszają stosunków prawnych i ekonomicznych galicyjskiego przemysłu naftowego. Nad rezolucyami temi wywiązała się obszerna dyskusya, w której przemawiało kilku mowców, poczem w głosowaniu rezolucyę tę uchwalono.

Postanowiono nadto na wypadek, gdyby akcya postanowiona w pierwszej części rezolucyi okazała się bezskuteczną, udać się do Koła polskiego z wezwaniem, aby w odpowiedni energiczny (!) sposób poparło postulata przemysłowców naftowych, oraz uchwalono wezwanie do członków komisyi powołanej z grona przemysłowców, aby uchwały powyższe uważali za dyrektywę działalności w komisyi“.

Z powyższego doniesienia półurzędowego wynika, że nafciarze galicyjscy zamierzają w krótkiej drodze unicestwić reformę przestarzałych przepisów górniczo-policyjnych, zainicyowaną pod wpływem strasznej katastrofy w kopalniach borysławskich. Możemy jednak z góry już zapewnić panów nafciarzy, że robotnicy pokrzyżują z całą stanowczością ich chytre plany.

TELEGRAMY

Zgromadzenie Niemców.

Berno morawskie, 27 kwietnia. Niemiecka rada narodowa dla Moraw uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu następującą rezolucyę: Niemiecka rada narodowa wyraża życzenie, aby we wszystkich pilnych sprawach narodowych starano się o porozumienie z radą narodową, a w organach publicystycznych wszystkich stronnictw zaniechano osobistej zawiści.

Rada narodowa wyraziła dalej przekonanie, że upaństwowienie kolei północnej cesarza Ferdynanda byłoby z wielką szkodą dla Niemców. Wzywa więc wszystkich reprezentantów niemieckich ludowych, aby się temu sprzeciwili. Rada narodowa sprzeciwia się także stanowczo założeniu czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Narada młodoczechów.

Praga, 27 kwietnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie mężów zaufania stronictwa młodoczeskiego. Wzięło w niem udział 438 mężów zaufania z Czech, Moraw i Śląska. Po długiej dyskusyi przyjęto rezolucyę, która co do taktyki posłów, oświadcza, że mężowie zaufania w przekonaniu, iż rząd obecny działa tylko na korzyść Niemców, a ze szkodą ludów słowiańskich, szczególnie zaś narodu czeskiego, uważają za konieczne, aby czescy posłowie pozostali w stanowczej opozycyi przeciw obecnemu rządowi, stawili mu wszelki możliwy opór i czynili trudności. Rozmaite zjawiska z okazyi dopuszczenia przedłożeń ugodowych do pierwszego czytania mogły w narodzie czeskim wywołać obawę, że kierownictwo czeskich spraw w Wiedniu nie pozostaje w energicznej opozycyi przeciw obecnemu rządowi i systemowi.

Były to zjawiska, które mogły zachwiać zaufanie wyborców. Mężowie zaufania spodziewają się z całą pewnością, że przyczyny tych zjawisk będą uznane. W przekonaniu, że ta nadzieja będzie spełniona, kollegium mężów zaufania co do politycznej taktyki obstaje przy rezolucyi uchwalonej w Nimburgu 23 września 1894 i pozostawia posłom, aby z uwzględnieniem zasadniczego programu partyi z uwzględnieniem danej im dyrektywy w każdym wypadku urządzili się odpowiednio do stosunków jak tego wymaga korzyść narodu, przyczem nie jest wykluczonym środkiem obstrukcya, która w pewnych wypadkach jest polityczną koniecznością. Na zgromadzeniu odczytano memoryał podpisany przez 19 związków studenckich, domagający się założenia drugiego uniwersytetu czeskiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Ratkay uczynił wniosek, by hymn Henzyego uznać ustawowo za hymn narodowy, a poseł Madarasz wniosek o przywrócenie wybieralności palatyna i węgierskiej gwardyi narodowej.

Prezydent gabinetu Szell zwalczał oba wnioski, jako przeciwne dzisiejszej konstytucyi i prosił Izbę, aby nie dopuściła do obrad nad nimi.

Izba odrzuciła wnioski Ratkaya i Madarasza, poczem przystąpiła do dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Przy końcu posiedzenia poseł Visontay wniósł interpelacyę, czy prawdą jest, że z Galicyi wydalono robotników węgierskich, zajętych przy budowie kolei, z powodu ich narodowości, i jakie rząd zamyśla poczynić kroki, celem ochrony robotników węgierskich.

Szell oświadcza, że na podstawie doniesień telegraficznych może zawiadomić, że przy budowie II. sekcyi kolei Lwów—Sambor uwolniono jednego dozorcę, 2 robotników i 4 woźniców, ponieważ ukończyli oni już pracę, do której ich najęto, stali się więc zbytecznymi. Przy innych sekcyach pracują liczni robotnicy węgierscy, a władze austryackie nie myślą wcale ich wydalać, tembardziej, że brak tam robotników.

Dep. Visontay przyjął odpowiedź tę do wiadomości, prosi jednak Szella, aby się poinformował co do prywatnych przedsiębiorstw austryackich, w których miano powydalać robotników węgierskich, a stać się to miało na polecenie władz austryackich.

Szell przyrzekł w tej sprawie się poinformować, poczem posiedzenie zamknięto.

Rozruchy w Macedonii.

Zofia, 26 kwietnia. Krąży tu pogłoska, iż straż graniczną wzmocniono i że wezwano pod broń pierwsze powołanie rezerwistów 14 pułku piechoty. Słychać także, że między wojskiem bułgarskiem i tureckiem przyszło do ostrego starcia.

Belgrad, 26 kwietnia. Doniesienie jednego z pism, jakoby nowy konsul rosyjski w Mitrowicy, Maszkow, został zraniony, jest nieprawdziwą.

Medyolan, 27 kwietnia. Wczoraj po południu w jednym z tutejszych teatrów odbył się meting na rzecz Armeńczyków i Macedończyków. Przybyło wielu senatorów i deputowanych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby mocarstwa wynalazły środek celem uśmierzenia cierpień Macedończyków.

Konstantynopol, 27 kwietnia. W ostatnich dniach otrzymały władze wojskowe i cywilne europejskich wilajetów poufny rozkaz, aby ochraniały życie i mienie obcych i występowały przeciw wykroczeniom wojsk, oraz pilnie strzegły ludności bułgarskiej.

Walka z klerykalizmem.

Bastia (na Korsyce) 27 kwietnia. Kilkaset mężczyzn i kobiet wtargnęło do opuszczonego przez większą część klasztoru Dominikanów w miejscowości Carabu. Ośmiu pozostałych zakonników odstawiono pod opieką żandarmeryi do Bastyi.

Nancy, 27 kwietnia. W katedrze demonstrowała publiczność podczas kazania okrzykami: „Precz z księżami!“ Demonstrantów usunięto z kościoła. Przed kościołem odbyła się ponowna demonstracya za i przeciw klerykałom. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Do miejscowości La Roche, gdzie tłum przeszkadzał zamknięciu klasztoru Kartuzów, wysłano batalion piechoty i szwadron kawaleryi. Kapucyni mają być dzisiaj wydaleni.

Generalny strejk robotników portowych.

Marsylia, 27 kwietnia. Ponieważ pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami portowymi nie przyszło do porozumienia co do zapłaty za 9-godzinny dzień roboczy, obawiają się wybuchu generalnego strejku robotników portowych.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt, 27 kwietnia. Grupa demonstrantów usiłowała przy skrutynium rozbić urny wyborcze. Kilka osób między nimi prezes komisyi wyborczej, odniosło rany. Patrole z agentów policyjnych i żandarmów przeciągają przez miasto.

Madryt, 27 kwietnia. Wybór do kortezów miał bardzo burzliwy przebieg. W Madrycie, gdzie republikanie uzyskali większość, urządził klub republikański bankiet dla uświetnienia zwycięstwa wyborczego. W Barcelonie przyszło do starcia między republikanami, a katalonistami, przyczem kilka osób zraniono strzałami rewolwerowymi, a grupa republikanów obrzuciła księży kamieniami. W Salamance wypoliczkowano przewodniczącego komisyi wyborczej, w Valencyi oddano 14 strzałów, przyczem jedna osoba odniosła rany. W Granadzie porozbijano urny wyborcze.

Rosya zagrabia Mandżuryę.

Londyn, 26 kwietnia. Dzienniki domagają się, aby rząd angielski stanowczo wystąpił przeciwko nowym żądaniom Rosyi w sprawie Mandżuryi. „Standard“ pisze, iż rząd angielski nie może dopuścić do zatrzymania Mandżuryi przez Rosyę i że wskutek postępowania Rosyi mogą wybuchnąć poważne zatargi, a kwestya chińska stać się znowu aktualną.

Waszyngton, 27 kwietnia. Sekretarz stanu Hay otrzymał od prezydenta Roosevelta instrukcye w sprawie mandżurskiej. Urzędnicy departamentu stanu oświadczają, że Ameryka nie weźmie udziału w żadnym wspólnym proteście.

Jokohama, 29 kwietnia. Ostatnie żądania Rosyi w sprawie mandżurskiej są przedmiotem szczegółowego omawiania w prasie japońskiej; nawet dzienniki, które dotychczas w kwestyi mandżurskiej zajmowały umiarkowane stanowisko, wypowiadają zdanie, że przyszedł czas, ażeby mocarstwa interesowane w nietykalności Chin zdecydowały się do stanowczego kroku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność górnicy w Łazach! Kasa chorych wypłaca każdej pierwszej niedzieli po pierwszym w lokalu Unii górniczej w Łazach.

Stryj. Stowarzyszenie robotnicze „Znicz“ w Stryju zawiadamia towarzyszów, że z dniem 20 kwietnia przeniosło swój lokal do domu p. Steinera „na Łanach“.

Przemyśl. Baczność kolejarze! W środę 29 b. m. odbędzie się w lokalu towarzystwa „Muzyki kolejowej“ zgromadzenie o godz. 7½ wieczorem z porządkiem obrad: 1. Konsumcyjne stowarzyszenie a kolejarze. 2. Kwaterowe w Przemyślu. 3. Kolejarze przemyscy wobec rozdziału aptek.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Na dochód „Ustredni Matice Skolske!“

Humpoleckie suknai lodeny

Modne korty na ubrania

z czystej owczej wełny, po tanich cenach dostarcza

KAREL KOCIAN

Handel sukna w Humpolcu w Czechach. 165

Próbki do przeglądnięcia franko.

Kilku dobrych

Kotlarzy

do robót miedzianych

poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Ski** w Ottynii ad Stanisławów. 284

Wielki dom handlowy

maszyn rolniczych

poszukuje zdolnych ajentów na prowincyę. — **Oprócz pensyi, prowizya oraz koszta podróży.**

Kaucya 200 kor. 275

Oferty przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ pod H. T. 275.



Wózki

dziecięce fasonu angielskiego

od 25 kor. poleca

Fabryka wózków dziecięc.

R. Lipschütz, Kraków

ulica Sławkowska 8. 248

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^{1}/_{2}$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Ostatni tom (XII-ty) powieści arabskich

„TYSIĄC NOCY i JEDNA“

opuścił właśnie prasę.

Jest już więc **wydana całość** obejmująca **12 podwójnych numerów „BIBLIOTEKI POWSZECHNEJ“**

Każdy tom osobno do nabycia po cenie 48 hal. (z przesyłką 58 hal.) Kto nadeszle należytość **koron 5·76 za 12 tomów broszurowanych** naraz, względnie **koron 7·68 za komplet oprawiony w 4-ech** tomach (eleganckie płóc. okładki z wyciskami) — **otrzyma przesyłkę franco.**

Księgarnia W. Zuckerkandla w Złoczowie (Galicya).

Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie. 285

Zdolny Retuszer

negatywny i pozytywny, jakoteż kopista poszukuje pracy w jak najbliższym czasie.

Zgłoszenia „Rzetelny“, Nowy Sącz. poste restante. 250

Sollicytator adwokacki

absolwowany prawnik, mogący prowadzić całe biuro samoistnie (oprócz manipulacyi, koncypuje wszelkie podania hipot., egzek., skargi, apelacye, rewizye, rekursy, także skarbowe, kontrakty i t. d.) poszukuje posady tu lub na prowincyi.

W danym razie próba co do kwalifikacyi.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu“. 267

Kasę ogniotrwałą

wielkości 1 do $1^{1}/_{2}$ poszukuje się do kupna.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 281

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44 odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz języków nowożytnych — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie. 244

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Wyrób krajowy! Wyrób krajowy!

Egipskie tutki i bibułka

AIDA

pod gwarancyą z bibułki „verge combustile“

Główny skład: **„Aida Lwów, ulica Pańska 10“**

KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!!

MAGAZYN zegarmistrzowsko - jubilerski 162



pod firmą

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka l. 60

poleca taniej jak wszędzie znane z dobroci i regularnego chodu. **Zegarki prawdziwe genewskie** złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3 letnią gwarancyą. Zegary ścienne, pendułowe i budziki. oraz w bogatym wyborze **biżuterye złote i srebrne** urzędownie stemplowane.

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. **Reperacye** wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancyą. — Bogato ilustr. cenniki wysyła na żądanie darmo.

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod „Reell 57“ **Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse.** 129

Poszukuje się egzaminowanego

Ślusarza

i mechanika, obznajomionego z obsługą maszyn parowych, motorów benzynowych i spirytusowych na wieś.

Oferty pod **W. F.** przyjmuje **biuro Plohna, Lwów.**

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

UROCZA KOBIETA

ma śliczną figurę **W GORSECIE RADICAL**

ponieważ takowy jest ideałem wszystkich gorsetów.

W razie potrzeby proszę sobie kazać **Gorset Radical** przedłożyć. **Gorset Radical** tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę. **Gorset Radical** jest z powodu swego patentowanego kroju jednym z najlepszych. **Gorset Radical** ułatwia bez szycia i prucia wstawianie połamanych fiszbinów. — Do nabycia **tylko u specyalisty gorsetów**

HERMANA PIESENA

KRAKÓW, ULICA GRODZKA 4. 427



Ważne dla PP. Studentów!

Już po raz czwarty udało mi się wynaleźć ulepszenie czapek studenckich, które ważą 50 *gr* i pomimo tej lekkości nie tracą formy, gdy je moczyć w wodzie. Czapka ta jest zupełnie przeźroczysta. Równocześnie zawiadamiam P. T. Publiczność, iż wyrabiam czapki t. zw. **„czapki zdrowia“** które chronią oczy od kurzu i promieni słonecznych tak, że używanie w tym celu czarnych szkieł staje się zbytecznem.



O liczne zamówienia uprasza c. k. uprzywilejowana fabryka czapek pod firmą

L. Manne, Kraków, Floryańska 13.

226

P. MÜLLER, Kraków, ul. Wielopole l. 14.

SKŁAD materyałów budowlanych, szklarskich farb i olei

poleca: 252

Cement, gips murarski, sztukaterski, wapno gaszone i hydrauliczne, papę dachową — smołę pogazową (kamienna) i karbolineum, oraz w różnych gatunkach lakiery do podłóg, masę francuską, bruneliny, wszelkie bronzy połyskujące do pozłocenia, maści i lakiery wszelakiego obuwia, szczotki do podłóg i odzieży, oraz pędzle murarskie, lakiernicze i malarskie i t. p. Podejmuje się do wykonania wszelkich robót w zakres szklarstwa wchodzących i poleca swój dobrze usortowany skład szyb do okien.

Wszystkie artykuły wyż wymienione sprzedaje po cenach bardzo przystępnych.



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, **a nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH“

„MATADOR“

albo **„JUPITER“**

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277

we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

DRUKARNIA

Władysława Teodorczuka i Sp.

W KRAKOWIE

ULICA BASZTOWA (HOTEL CENTRALNY)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).